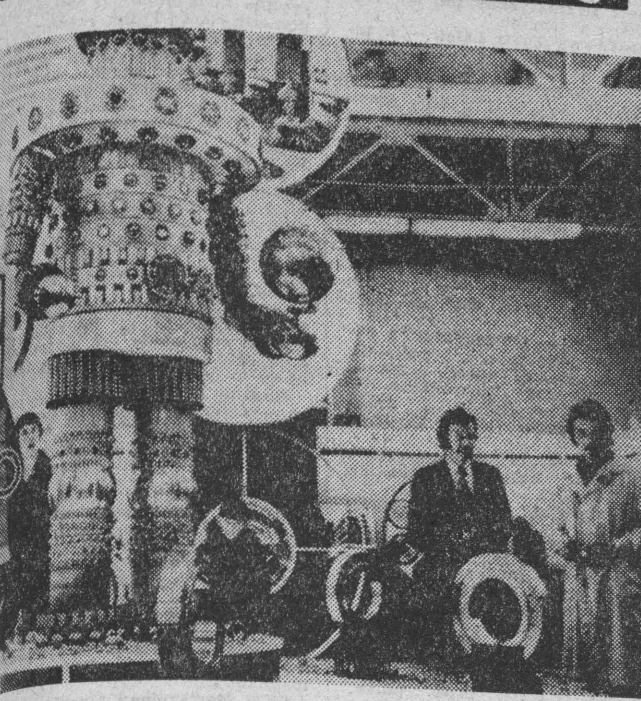






# Z zagranicy



Fragment nowej ekspozycji „Przemysł łódzki w służbie gospodarki narodowej” otwartej na terenach Wschodniopolskiej Wystawy Osiągnięć Gospodarki ZRR w Moskwie.

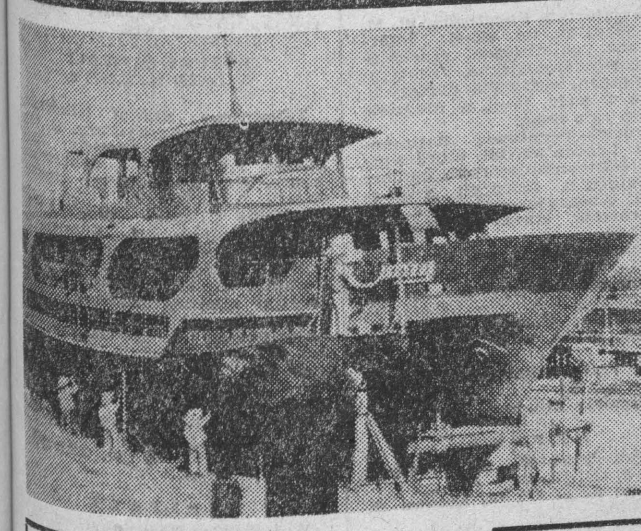
## W dniach wizyty premiera Jaroszewicza w Belgii

# Owocnego dialogu ciąg dalszy

Wizyta oficjalna Piotra Jaroszewicza w Królestwie Belgii odbywa się mniej więcej w rok po pobycie w naszym kraju premiera Belgii Leo Tindemansa i w trzy lata po tym, gdy Edward Gierek został niezwykłe serdecznie przyjęty przez społeczeństwo kraju, w którym przebywał na emigracji przez przeszło dziesięć lat.

Pamiętać trzeba, że niemal od zakończenia drugiej wojny światowej, i nawet w czasie trwania tzw. „zimnej wojny”, stosunki polsko-belgijskie układały się pomyślnie. Jest również faktem, że Belgia była tym krajem w Europie Zachodniej, który rozumiał należycie znaczenie helińskiego szczytu i dążył do jego sukcesu.

Od kilku lat Belgia jest jednym z poważniejszych partnerów ekonomicznych Polski w świecie zachodnim. Nastąpił znaczny wzrost — pięciokrotny w okresie 1971—75 — obrotów handlowych między naszymi krajami. Co prawda, na skutek ekonomicznych struktur Belgii, które powodują, że państwo nie jest w stanie skutecznie wpłynąć na działalność wielkich firm czy banków w ich kontaktach z rynkami zagranicznymi, więc można znaleźć belgijskich obywateli inwestujących w naszym kraju niż polskich towarów na rynku belgijskim, co powoduje, że bilans płatniczy między naszymi krajami nie jest dla Polski korzystny. Belgijski świat e-



WIETNAM. W stoczni w Hanoi trwają prace wykończeniowe na promie pasażerskim o długości 37 metrów, 3 pokładach i 250 miejscach. Wodowanie nastąpi 2 września, w dniu święta narodowego.

Czas i fakty skłaniają do szczególnego zainteresowania każdym z dwudziestu tysięcy miejsc, na których powstaje nowy, społeczny majątek: fabryki, osiedla mieszkaniowe, kopalnie, szpitale, linie kolejowe, autostrady. Przecież już wkrótce trzeba będzie zamknąć projekt planu pięcioletniego, przecież najwyższy użytek z tych obiektów, to sprawa rzeczywistości miliardowej wagi, według potocznej już opinii. Aby raz wreszcie skonkretyzować ten frazes sięgnąć warto do prostego rachunku po to, by tym bardziej oczywiste stały się wnioski.

Otóż na dwadzieścia tysięcy placów budowy powstaje obecnie seria budynków, budowli, a w nich — wytwórczego bądź komunalnego wyposażenia, warta, według kosztorysu, półtora tysiąca miliardów złotych. Wartość pracy i urządzeń już wniesiona, wielkość kwoty już wydanej, czyli wskaźnik zamrożenia nakładów, według fachowego nazewnictwa przekracza osiemset miliardów złotych.

Ładny grosz, po więcej niż 20 tysięcy złotych, licząc na każdego z Polaków. A nie będzie z tego ani złotówki pożytku dopóty, dopóki nie skończy się robota. Licząc, że bardzo umiarkowanym kursie, możliwe do uzyskania efekty z tej „zamrożonej” sumy, określamy cenę inwestowania na ok. 8 proc., dochodzimy do kwoty 64 miliardów złotych rocznie, określającej koszt unieruchomienia kapitału ponoszonego przez społeczeństwo w okresie od wydania pieniędzy, do uzyskania efektów wytwórczych. Tak więc rzeczywistość chodzi o dziesiątki miliardów złotych: przy obecnym tempie budowlanym każdy tydzień, każdy miesiąc skrócenia tego cyklu oznacza ogromny, niewyobraźalny wprost pożytek, równoważny pracy tysięcy ludzi lub wielkim zagranicznym zakupom.

# Gospodarni żyją lepiej

Przebiegający cykl inwestowania, średni czas budowy obiektu wynosi obecnie około dwóch i pół roku. Mając w pamięci wszelkie niedogodności i nieścisłości powstające przy operowaniu wielkościami przelicznymi (mieszczą się w nich wyniki rekordne, przeciętne sprzęt wykorzystuje się w małym stopniu i to w odniesieniu do tej jednej zmiany. Częstość zakupu maszyn znacznie, na kilkanaście miesięcy, wyprzedza termin montażu, co zwiększa zasób obróbkowego kapitału. No i wreszcie lic-

# Unowocześnione zamiast nowego

we jak i te najgorsze, zwrócić jednak trzeba uwagę na tendencję niezmiernie korzystną: otóż od roku 1970 ten przeciętny czas budowania obiektu zmniejszył się aż o szesnaście miesięcy i to czas rzeczywisty, nie ten planowany. A to oznacza zmniejszenie społecznych kosztów rozwoju o dziesiątki miliardów złotych, wcześniej wprowadzenie do obiegu dóbr takiejże wartości. I w tym znaczeniu podwyżki płac zostały w dużym stopniu wypracowane w procesie inwestycyjnym.

A jednak, mimo tych niewątpliwych postępów w sztuce budowania, dalsze możliwości wygrania czasu. Kolejnych miesięcy, są jeszcze ogromne. Przecież na większości obiektów prace trwa tylko na jedną zmia-

ko dzieci a podpis pod kreską wyjaśnia tę zadumę — myjemy czy staramy się o nowe? Nagminność praktyki wyboru przez naszych inwestorów nie daje cienia wątpliwości, jakby postąpili w tej sytuacji: w przeważającej większości postarają się oni o nowe, żywiąc tradycyjną już niechęć do odnawiania starych obiektów, choć cały odskanek ekonomiczny rzeczy sensowności takiego postępowania. Nowe więcej kosztują, później dają produkcję, później dochodzą do projektowanej mocy, powodują zawyżają koszty za skompletowaniem i dotarciem zespołu. Udział inwestycji modernizacyjnych wyniósł w naszym przemysle w minionym pięcioletniu około piętnaście procent, a w krajach, od których można się uczyć ekonomiki i techniki produkcji wynosi średnio 60—70 procent całości wydatków inwestycyjnych na przemysł. Bo to przede wszystkim powoduje trzykrotnie mniejsze zużycie materiałów budowlanych, nie mówiąc o możliwości pełnego niemal wykorzystania dróg, sieci ściekowej, wodociągowej, kanalizacyjnej...

Skąd się bierze ta niechęć? Przede wszystkim mamy tu do czynienia z nawykami, ze stereotypem rozwoju podobnie trwałym, jak dzisiejsze niwelowanie pod sznurkę obszaru osiedla mieszkaniowego i tworzenie asfaltowej pustyni, jak wczorajsze walenie lasu pod fabrykę. Ten nawyk staje się jednak wielce kosztowny, dlatego też ostatnie decyzje rządowe wyraźnie mówią o konieczności lokowania nowego sprzętu w starych murach i stwarzają odpowiednie przesłanki do pełnego wykorzystania tych przemysłowych „osokaw” wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe.

Unowocześnione zamiast nowego — ta reguła powinna się stać kluczem do konstruowania programów inwestycyjnych przedsiębiorstw i branż. Działające w ten sposób więcej można zrobić dla społeczeństwa i trwalszy wystawił sobie pomnik.

MAREK BORSKI

## Zachęcamy panie domu!

Jak już pisaliśmy wczoraj w Domu Technika przy ul. M. C. Skłodowskiej w Białymstoku czynna jest wystawa nowości rynkowych — jedyna z imprez towarzyszących jubileuszowi „GW”. W pomieszczeniu, gdzie eksponuje się artykuły żywnościowe, przez cały dzień dyskuje poradnia żywieniowa „Praktycznej Pani”, która doradza, jak przyrządzić smaczne i pomysłowe potrawy z łatwo dostępnych na rynku produktów spożywczych, organizuje pokazy gotowania i każdego dnia między godz. 17 i 18 urządza degustację.

## Rzemiosło — rolnikom

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku, która swym zasięgiem działania obejmuje województwa białostockie, łomżyńskie i suwalskie zobowiązała rzemieślników do rozwijania usług na rzecz rolnictwa, zwłaszcza w okresie plynących prac polowych. W tym roku z pomocą rolnikom w zakresie napraw maszyn i sprzętu przysłał Rzemieślnicy z 78 zestawów narzędzi i części zamiennej, w województwie białostockim zorganizowane największe fachowców do świadczenia usług, w 300 zakładach naprawczych, w których rolnicy jednostkom gospodarki socjalistycznej oraz indywidualnym rolnikom.

## Pamiętajmy o tym

Pora żniw i omłotów, wykopków, wycieczek do lasów i na grzybobranie, to jednocześnie okres wzmożonej czujności wobec wzrastającego zagrożenia pożarowego. Rok biegnący pod tym względem nie był zbyt pomyślny. Od czerwca do połowy września br. w woj. białostockim zanotowano już wiele pożarów, z których aż trzynastu objęło stodoły z zebranymi plonami. Pozostałe pożary niszczyły budynki i zabudowania gospodarcze, w których jeszcze nie znajdowały się zboża.

Za osiem miesięcy br., w porównaniu do analogicznego okresu ubr., było w woj. białostockim o 114 pożarów więcej a straty wyższe o 12 mln zł. Sprawiała to głównie sucha i długa wiosna. Szczególnie odczuły to lasy, gdzie rzucano niedopalek, żarząca się zapalka, iskra z ciągnika lub parowozu, pozostawione ognisko, dzieci bez nadzoru i opieki, nieostrożne przeprowadzanie wypalania poręb groziły w każdej chwili



Kończąc się lato pod żaglami, istny raj dla uprawiających to szlachetne hobby. CAF — Szyperko

## Nie słabnie praca w MZDK Włókniarzy

Nie przerwał pracy w czasie tegorocznej lata Międzyzakładowy Dom Kultury Włókniarzy im. Broniewskiego, w sali imprezowej odbywały się rozrywki pingpongowe dzieci i młodzieży, turnieje wiedzy o naszym mieście. Pracowały też zespoły artystyczne. Pracownicy MZDK prowadzą działalność kulturalno-oświatową w zakładowym ośrodku wypoczynkowym BZPW im. Sierżana w Augustowie.

## Przejażdżka wolantem

Goście przebywający w Pojezierzu (woj. suwalskie) mają w tym roku wyjątkowo atrakcyjne turystyczne. W PGR Pojezierze istnieje bowiem ponad stuosobowa sekcja jeździectwa konnego, która urządziła w sezonie letnim przejażdżki wolantem i bryczką po pięknych okolicach. Przejażdżki cieszą się ogromnym powodzeniem turystów krajowych i zagranicznych, czego dowodem są liczne zamówienia na kursy.

## Pożary nadal groźne

Charakterystyczne, że w br. występowały masowe pożary leśne. 20 kwietnia br. w pobliżu wsi Krywiatycze spłonęło 28 hektarów lasu a straty wyniosły 200 tys. zł. 11 maja br. w okolicy wsi Nowa Woia, niedaleko Białegostoku spłonęło trzydzieści hektarów lasu. 12 maja br. w okolicy wsi Chraboty i Ponieklica (gmina Mońki) ogień strawił 178 hektarów lasu sosnowego. Do akcji gaszenia, oprócz oddziałów straży pożarnej, skierowano także żołnierzy

przebiegających znaków zakazu wjazdu do określonych leśnych obszarów, rozpala ją ogniska, które następnie beztrudno pozostawiają. Tymczasem długotrwały brak opadów spowodował, iż leśne pozycje jest bardzo suche i wystarczy niedopalek papierosa aby wywołać groźny pożar. Straż pożarna, Milicja Obywatelska, administracja leśna, służba ochrony lasów nawiązały obecnie współpracę. Konsekwentnie są wymierzone mandaty za stwierdzone naruszenia przepisów pożarowych. Uprawnienia karnania mandatami zyskali też komendanci gminni OSP i naczelnicy OSP.

Trudno jednakże wystawić posterunek w każdym lesie, przy każdej leśnej drodze i w każdej wsi. Jest to bowiem praktycznie niemożliwe. Bardzo wiele zależy od nas samych, naszego zdyscyplinowania, poszanowania przepisów, przestrzegania bezpieczeństwa pożarowego. Uchronimy w ten sposób nie tylko zabudowania i obory będące plonem całorocznej pracy rolnika, ale także nasze wspólne bogactwo jakim są lasy. (h)

# Mechanicy z uniwersytetu

Od marca br. działa przy Zakładzie Wychowania Technicznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku STUDENCKIE KOŁO MECHANIKÓW. Koło to liczy aktualnie 30 członków, a jego opiekunem naukowym jest mgr JAN PIWNIK, doktorant Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk. CZYM ZAJMUJĄ SIĘ MECHANICY NA UNIWERSECIE? Podjęli problematykę zawierającą się w programie badań naukowych zakładu, przy którym istnieją. Dotyczy ona inżynierii materiałowej, a dokładniej wężkiego jej wydziału — teorii plastyczności. Działalność rozpoczęli w dwóch zespołach: pierwszy prowadzi prace studialne z zakresu podstaw mechaniki kontinuum i zajmuje się ich doświadczalną weryfikacją, drugi prowadzi prace w tym samym kierunku, ale metodami wyłącznie empirycznymi.

Zaraz na początku wyznika trudność — nie ma gdzie dokonywać doświadczeń, brak stanowisk badawczych. Nie ma, więc trzeba zrobić. Pod kierunkiem opiekuna, na bazie zaplecza technicznego Zakładu, powstały metoda gospodarczą trzy stanowiska doświadczalne do badań mechanicznych płynięcia plastycznego w stanach osłowej symetrii i płaskiego stanu odkształcenia. Miara aktywnej działalności mogą być dotychczasowe osiągnięcia. Sesja naukowa, na której przedstawiono dzieło ompracowanych przez członków koła zagadnień, przygotowanie trzech publikacji, z których jedna oddana już do druku w zeszytach naukowych, spotkała się z przychylną recenzją Instytutu Podstawowych Problemów PAN — to tylko najważniejsze.

Mechanicy z Uniwersytetu nie przerwał działalności na czas wakacji. Przez dwa ostatnie tygodnie sierpnia przebywali oni na obozie naukowym. Skompletowali materiały na mającą się odbyć wydziałowa sesja naukowa, opracowali program działalności na nadchodzący rok, przygotowali

jest to zarzem przykład właściwej realizacji polityki kadrowej uczelni. Zakład patrzy na członków koła jako potencjalnych młodych pracowników nauki, stąd też nieprzypadkowy ścisły związek problematyki badań z programem badań naukowych Zakładu, o raz decyzja o pisaniu prac magisterskich w oparciu o badania prowadzone w ramach koła naukowego mechaników. Ułatwi to bardzo adaptację naukową. (Jerz)

## Reprezentanci spółdzielczego handlu

Jest ich w woj. białostockim 634. Więcej przedstawicieli gminnych spółdzielni — bo o nich mowa — są łącznikami spółdzielczego zaopatrzenia i zbytu z rolnikami — producentem. Za ich pośrednictwem dostarczone w 1975 r. wprost do zagród chłopskich m. in. 5,4 tys. ton nawozów mineralnych, blisko 2 tys. ton cementu, ponad tysiąc ton opalu, duże ilości pasz treściwych, materiałów budowlanych itp.

Warto dodać, że zarząd białostockiego WZGS, jak i poszczególnych gminnych spółdzielni dążą do zapewnienia swym terenowym pomocnikom oprócz godziwych zarobków, także satysfakcji moralnej. Wyróżniający się akwizytorzy otrzymywali będą specjalne nagrody i dyplomy uznania. Znajdą się dla nich także miejsca na organizowanych przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu atrakcyjnych wczasach i wycieczkach.

WIESŁAW KOBYLIŃSKI



